

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plama ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowski 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile na swyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 149.

19. grudnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wiédnia.

— Z Dalmacyi: Trzęsienie ziemi.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Środki prohibicyjne rządu meksykańskiego.

Hiszpanija: Szczegóły o złożeniu z urzędu Olozagi. — Wszyscy ministrowie usunęli się od stępu rządu.

Anglija: Podróż Królowej. — Wiadomości z Indyjów. — Liga ustawom zbożowym przeciwna.

Francyja: Powrót z Londynu księcia Wallerstein. — Mehmed Ali znosi monopol handlowy w Egipcie. — Świetne powodzenie oręża francuzkiego w Algierji.

Królestwo Obojój Sycylii: Wybuchy Etny.

Turcyja.

Teatr polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Od Dukli (ciąg dalszy). — Z Ołomuńca. — Koleje żelazne w Rosyji.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Galicyjska Klasa Oszczędności rozpocznie swe czynności z dniem 1. stycznia roku 1844. Biuro jej jest w ratuszu na dole obok tabuli miejskiej.

— Z Wiédnia. —

JCKMóść własnoręcznie pisany listem do Jego Cesarzowiczowskiej Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Szczepana, i najwyższego kanclerza hrabi Inzaghi, z dnia 9. listopada 1843, poruczył nadmienionemu Arcyksięciu kierunek politycznej administracji krajowej Królestwa Czeskiego.

W równym czasie JCKMóść raczył wiceprezydenta Alt - Grafa Salm - Reiffer-

scheidt mianować najlaskawiej najwyższymi namiestnikami burgrabiego i w tymże samym czasie nadał mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od tacy.

Dalmacyja.

Z Slano dnia 18. listopada. W tujejszą ludność już była wstąpiła nadzieja, a przerażeni trzęsieniem ziemi mieszkańcy zaczęli znowu się uspokajać, aż oto ponowione wstrząśnienia ogarnęły znowu smutkiem i przestraszeniem każdego.

Niebo było pochmurne, morze nieruchome, gdy wczoraj o godzinie pół do dziesiątej zrana dał się słyszeć podziemny grzmot, a w pół godziny później drugi, któremu każda razą towarzyszyło lekkie trzęsienie; około trzech ćwierci na godzinę dwunastą nastąpiło trzecie takie samo zjawisko. Zamieszanie i twoga, jakiej przez to nawet najodważniejsi doznali, są nie do opisanja.

Dziś o godzinie piątej rano dał się słyszeć ponury szum, który niestety za wróżbę nowych nieszczęść uważają. Widokrag jest całkiem zachmurzony, a powietrze zimne i wzburzone.

Z Slano dnia 21. listopada. Dzisiaj o trzy ćwierci na godzinę szóstą po południu, lekkie wstrząśnienie ziemi poprzedzone głębokim, podziemnym hurkotem ogarnęło nas przestraszeniem. O godzinie siódmej minucie czterdziestej piątej wieczór nastąpiło drugie mocniejsze trzęsienie, które zmusiło mieszkańców do opuszczenia czempredziej swych domów. (Gazet. di Zara.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Wiadomości z Nowego Jorku pod dniem 6. listopada donoszą: Rząd meksykański posunął się znowu o krok na ropoczętej przez siebie

drodże systemu prohibicyjnego. Sądziłbyś, że *Santana* położył sobie za cel zamknąć Meksyk przed całą resztą świata. Utrudniwszy ile możności zagranicznemu handlowi przystęp do tego kraju podwyższeniem cłowej taryfy, zamieniwszy handel drobiazgowy wewnątrz kraju na wyłączny przywilej dla swoich krajowców, rozkazał teraz nowym dekretem zamknąć cłowe komory wzdłuż całej granicy dla Stanów Zjednoczonych.

Ten gatunek kordonu zdrowia, który przeciw handlowi wszystkich narodów, a mianowicie przeciw handlowi Stanów Zjednoczonych pociągnięto, zdaje się, że jednej z najzyskowniejszych gałęzi przemysłu amerykańskiego znaczną szkodę przyniesie. Stany Zjednoczone były sobie otworzyły dość znaczne kanały obrotu dla swych towarów właśnie przez te granice, które im teraz pozamykano. Miasto *Santa Fe* było punktem znacznego wywozu, a nawet w tej chwili znajduje się ztamtąd w drodze jedna ekspedycja, która za przybyciem na miejsce swego przeznaczenia zastanie zamkniętą cłową komorę. Szybkie to następowanie jednych po drugich środków prohibicyjnych, będączie miało przynajmniej ten dobry skutek, że gabinet wasyngtoński nie zaniedba czem prędzej uczynić w tej mierze przedstawienia. Spodziewać się nawet należy, że właśnie przez to tym rychlej nastąpi owa zgodność w protestacjach różnych mocarstw, których interesa również są pokrzywdzone, jaka jest potrzebna dla sprawienia zamierzonego wrażenia. Anglija tym mniej będzie się ociągać z przystąpieniem, ile że już oprócz tego wszelkie dyplomatyczne stosunki między jej posłem a meksykańskim gabinetem z powodu wyrządzonej angielskiej banderze obelgi, zdają się być przerwane.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 27. listopada. Pięwszy przez pana *Olozagę* jako prezydenta ministrów podpisany dekret został dziś ogłoszony w *Gaceta*, i sprawił powszechne zadziwienie. Takowy brzmi jak następuje: »Art. 1. Wszystkie urzęda, łaski, posady honorowe i ordery, które nadał rząd byłego rejenta aż do 30go lipca b. r., w którym tenże opuścił kraj, wstępują znowu w moc obowiązującą. Art. 2. Do wykonania tego dekretu przynależne ministerja użyją środków, jakie do każdego z nich należą.« A więc podług brzmienia słów pomienionych zostają ostatni ministrowie *Espartera* znowu jako takowi na swe posady przywróćeni, a mianowani przez niego jenerałowie stawają znowu na czele swego wojska, równie

jak i jenerałni kapitanowie na czele prowincyj. Na uwagę zasługuje także, że ten dekret i przez ministra wojny *Serrano* jest podpisany, który za pobytu swego w Barcelonie ogłosił był wszystkie dalsze czynności rządu *Espartera* już naprzód za nieważne, a teraz zostaje w przeciwieństwie z swemi owoczesnymi rozporządzeniami.

Moniteur z dnia 5. grudnia zawiera następującą telegraficzną depezę z Bajony pod dniem 3. powyższego miesiąca: »Dnia 29. listopada wydano dekret złożenia pana *Olozagę* z urzędu. Podał on do sądu skargę przeciw dziennikowi *Heraldo*, który mu zbrodnie obrażenia majestatu zadaje. Całe ministeryjum, wyjąwszy panów *Frias* i *Serrano*, podało się do dymisji; tym obudwom tudzież prezydentowi i wiceprezydentowi kongresu, rozkazano gabinet rekonstituować; zgromadzili się oni dnia 30go w pałacu. — Madryt dnia 30go w wieczór był spokojny.«

Moniteur z dnia 4. grudnia zawiera następującą telegraficzną depezę z Bajony pod dniem 4. rzeczonego miesiąca: »Panowie *Serrano* i *Frias* podali się podobnie do dymisji; Królowa przyjęła takową, również jak i dymisję innych ministrów. — Dekretem z dnia 30. listopada został p. *Gonzales Bravo* mianowany ministrem spraw zagranicznych. W charakterze jako kanclerz przedłożył on Korteżom na posiedzeniu dnia 1. oświadczenie Królowej, w którym oznajmiono, że p. *Olozaga* zamknął Jęj Królewską Mość w jej apartamentach, i że w nocy z dnia 28go przymusił ją do podpisu dekretu rozwiązania Korteżów, przyczem sam jej ręką prowadził. — Propozycję przeszkodzenia panu *Olozadze*, aby na przyszłość nie zasiadał w kongresie, więk szością 79 głosami przeciw 75 odesłano pod rozpoznanie do biura. — Madryt zostaje w ciągłej niespokojności. — O uwięzieniu pana *Olozagi* w powyższej depezy nie ma wzmianki.

— dnia 30go listopada. Dzieńnik *Heraldo* z dnia dzisiejszego zawiera co następuje:

»Jęj Mość Królowa najdostojniejsza *Izabela II.* wezwała wczoraj do siebie prezydenta kongresu, pana *Pidal*, aby mu oświadczyć, że *Don Salustiano de Olozaga* przemocą i przeciw jęj woli wymusił na nięj dekret największej wagi, który ona uważa za bardzo szkodliwy dla dobra tronu i narodu. Jęj Król. Mość życzyła sobie, aby jęj podano środek, by pomieniony dekret bez wszelkiego skutku pozostał. Niebezpiecznym i nieśluchanym był ten wypadek, a prezydent kongresu doradził

Królowej Jój Mości przywołać do siebie większą liczbę osób, aby te, zważywszy wydarzony wypadek, zaproponowały, co by dla służby Królowej i dla kraju najzbawiennejszym było. Jakoż w samej rzeczy wczoraj wieczór zgromadzili się w gabinecie Jój król. Mości, pp. Eidal, prezydent kongresu, Alcon, Mazarredo, Quinto i Gonzalez Bravo, wiceprezydent kongresu. Jój król. Mość raczyła w obec tychże osób dać ważne i smutne objaśnienia, i wszyscy ministrowie zgodzili się na to, że Don Salustiano Olozaga nie zasługuje dłużej ani na chwilę na zaufanie Królowej, gdyż okazał się niegodnym tego, i stał się zbrodniarzem Stauu. Jenerał Serrano podobnie do gabinetu przywołany, chciał o tym wypadku usłyszeć z ust samej Królowej, jak gdyby zgadzającym się wieściom, które słyszał, nie dawał wiary. W skutek tychże oświadczeń podpisał pan Frias, minister marynarki dekret, którym Don Salustiana de Olozaga z jego posad jako ministra spraw zagranicznych i prezydenta rady ministrów złożono. Kierująca nami sprawiedliwość zmusza nas ogłosić niniejszym, iż żaden z reszty członków gabinetu nie wiedział bynajmniej o tym wymuszonym przez p. Olozaga dekrete. — Zdarzają się wypadki tak przeważne, iż umysł utrzymują w natężeniu i wątpliwości. Nic z tego wszystkiego, co byśmy powiedzieli mogli, nie byłoby dostatecznym do oznaczenia prawdziwą nazwą wykonanego przez pana Olozaga przeciw Jój król. Mości haniebnego postępu. Dekret, którym nadane przez Espartera podczas jego walki o śmierć lub życie urzędy zatwierdzono i drugi dekret, o którym jest mowa, dowodzą w niezaprzeczony sposób, że Don Salustiano de Olozaga nadużył zaufania, które Jój król. Mość i kongres w nim położył, i że skład rzeczy utworzony za pomocą ostatniego powstania starał się zniszczyć, zamyśliwszy straszną reakcję wywołać.

Gaceta z dnia dzisiejszego zawiera następujący dekret Królowej, którym pana Olozaga z jego urzędu złożono: »Czyniąc użytek z u»poważnienia, które Mi nadaje art. 47. konstytucyjacy, usuwam Don Sebastjana Olozaga z urzędu prezydenta rady ministeryjalnej równie jak i z urzędu ministra Stauu. »Podpisano. Królowa. Dan w pałacu, dnia 29. »listopada 1843. Kontrasygnowano przez ministra marynarki i kolonij Joaquina de »Frias.«

W Figueras dnia 27. trwały jeszcze ciągle kroki nieprzyjacielskie. Jenerał Prim stojący

dotychczas główną kwatérą w Villabertram, ma pod swemi rozkazami tylko 2000 piechoty a 350 konnicy, przeciwnie zaś powstańcy w zamku Fernando liczą około 4000 ludzi. Pomieniony zamek może pomieścić w sobie załogę z 12000 ludzi.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 5. grudnia. Królowa Jój Mość zabawiwszy przez trzy dni w Chatsworth, siedzibie księcia Devonshire, opuściła takową i przybyła wczoraj w południe do Belvoir-Castle w pobliżu Nottingham, siedziby księcia Rutland.

Morning-Post donosi, że pan Berryer udał się już z powrotem do Paryża, i że pan Chateaubriand za dni kilka tamże odjedzie. Zawsze jeszcze przybywa tu wielu Francuzów w odwiziny do księcia Bordeaux, jakoż ogółowają ich liczbę podają na więcej niż 500 osób.

Z Londynu dnia 30. listopada. Co się dotyczy ligi przeciwniej ustawom zbożowym, gazeta *Times* mająca w Anglii wielkie znaczenie w opinii publicznej, wyraża się w ten sposób: »Nie tajmy tego przed sobą, że fakcja przeciwna ustawom zbożowym jest silna; ale jakkolwiek silną ona jest, przecież nie jest nią tak dalece, aby siła jój bardziej jeszcze osłabioną albo też pomnożoną być nie mogła. Największą jój siłą jest wsparcie, które znalazła między umiarkowanymi i doświadczonymi członkami wielkiego ciała kupieckiego. Gdyby ta liga straciła pomoc tych mężów, którzy z całym ruchem polityki finansowej w ogóle i z smutnymi skutkami skali wexlowej w szczególności dostatecznie są obeznani, cóżby się stało z tym związkiem! Nie jest to skrętna zabiegliwość lub wędrowna retoryka pp. Cobden, Bright i Smith, której pomieniona liga zawdzięcza swoje ważność; nie w lamentacjach zmyślnego politowania nad cierpieniem robotników zależy popularność tej ligi. Nie, takowa spoczywa w mocno uczutem i mocno wyrzeczonem oburzeniu angielskiego świata kupieckiego na pogardę, z którą odrzucono nieustannie jego remonstracje i petycje, na straty, któremi długą cierpliwość jego wynagrodzono. Oto wszystko, co ligę potrójnym pancérzem uzbiera i państwu głębokiem wewnętrznem nieukontentowaniem zagraża. — Ale co stanowi moc ligi, to jest także najlepszą nadzieją tych, którzyby ją obalić chcieli. Liga ta ma inne zamiary na celu, nie te, które jawnie okazuje. Między przewodnikami jój są mężowie, których gwałtowna namiętili-

wość przez wszystkie osłony się przebija. Mężowie ci, powstawając na ustawy zbożowe, deklamują w rzeczy samej przeciw właścicielom dóbr, (*gentry*), przeciw kościołowi i parostwu, nawet nie zawsze są tak przezorni aby zyzem nie spojrzeli i na koronę. Nieraz już z pod ich szaty wyglądało końskie kopyto. Otóż to obudza między umiarkowanymi wstręt, i przestrasza dobrze myślących. Stan kupiecki więcej niż którakolwiek bądź inna klasa ludzi nienawidzi demagogii politycznej; nie jak tylko smutna potrzeba pędzi go w ich szeregi, i tylko zupełne przekonanie o niemożności znalezienia na innej drodze ratunku, może go utrzymać w pomienionych szeregach, gdy się raz agitacja z bezprawnością i zaburzeniem pokoju skojarzy. Kupcy czekają długo, nim się z ligami i konfederacjami złączą, i tylko zaślepiona krnąbrność parlamentów i gabinetów może ich tak dalece zatwardzić, że wejdą w nienaturalny związek z zamaskowanym republikanizmem i dyssenteryzmem. — My jesteśmy stale przekonani, że jest w mocy ministra odłączyć to bardzo ważne ciało od chorągwi nieprzyjaciela. Jestto w jego mocy przez zawczesne pojednanie, przez nienwłaczający i bezpieczny kompromis wynaleźć środek, którymby obrońcy cell ochronnych i przyjaciele wolności handlowej zgodnie z sobą się połączyli. Jestto w jego mocy zaproponować środek, którego by ani właściciel dóbr nie odrzucił, ani kupiec nim pogardził, któryby życzenia słusznych i rozważnych mężów zaspokoił, któryby, bez urzeczywistwienia marzeń o zbożu i chlebie, aby takowy nie nie kosztował, oswobodził handel z jego więzów i pomnożył dochody publicznego skarbu. — Ale cóżkolwiek bądź Sir Robert Peel uczyni, wszystko to byłoby dobrém, gdyby tylko spiesznie czynioném było. Pojednanie nie może już dłużej na dal być odkładane. Niejestto dzika, awanturnicza demokracja, która naprzeciw niemu stoi, lecz mocne zjednoczenie uczuć, interesów i zasad. Być może, iż w głębi ukrywają się zamiary demokratyczne, być może, iż brudny interes własny czyha pod powierzchnią, być może, iż złe zasady i wielka niewiadomość miotają duszą nie jednego członka pomienionego związku. — Któreż wielkie ciało działających w jednej sprawie ludzi było kiedy zupełnie wolne od tych żywiołów: od niewiadomości i samolubstwa? Ależ uważcie całą ligę, ona przedstawia wam całość moralnej siły, której zaciętym uporem odeprzeć nie można, ale którą łagodnym pojednaniem usmieżyć i zmiękczyć można. — Niejest teraz na

czasie, aby z zgody ludu czynić sobie igraszkę. Celt pragnie pomścić się na Saksonie. Całość angielskiego państwa wystawiona jest na niebezpieczeństwo; nie dodawajmyż do irlandzkiego nieszczęścia także niezgody i nieporozumienia angielskiego ludu. Niech przynajmniej Anglija zostaje w sobie i przez siebie w zgodzie. Nié masz większej pochwały dla ministra nad tę; że zażegnał burzę stronnictw domowej, że połączył lud węzłem interesu i miłości w sprawie wspólnej ojczyzny.⁴ Artykuł ten kończy gazeta *Times* tą uwagą: że umiejętność upatrzenia trafnej chwili, w której z powagą i korzyścią można uczynić przyzwolenia, jest właśnie ta, która dobrego sternika rządu charakteryzuje. Jak droga przypłacić wypada zwlekanie środków, które się potrzebą czasu stały, są dowodem bile emancypacji katolików i reformy!

Podług listu z Londynu, rząd angielski, z powodu nowego ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej uroszczenia do posiadania całego wybrzeża Cichego Oceanu między granicami rosyjskiej Ameryki a Meksykiem, uznał za rzecz potrzebną odkomenderować eskadrę, która przy ujściu rzeki Kolumbii lub Oregonu krążyć będzie.

Pocztą indyjską nadesłano niektóre mniej więcej ważne wiadomości, a między temi najważniejszą jest nieustająca anarchija w Pendzabie; następnie ściąganie angielskiego wojska na granicach tego kraju, i spodziewany niezadługo odjazd jeneralnego gubernatora ku północy. Z tém wszystkiém wiadomości z tego nieszczęśliwego kraju są bardzo zawile i niedokładne. Podczas gdy dumne osoby w stolicy i przyległych okolicach toczą z sobą walkę o zwierzchnią władzę, kapłani i naczelnicy na pograniczu umieją utrzymywać spokojność, i z miłości ku swojej ojczyźnie i religii, starają się li tylko o to, aby potężnemu i groźnemu sąsiadowi nie dano żadnego powodu mieszania się do ich sprawy. Jednakże wszelka ta przezorność okaże się nadaremna. I tak gazeta *Times*, która dotychczas tak szlachetnie powstawała na chciwość panowania i zabory nasyżych indyjskich satrapów, uznaje dziś ważność i pożytek z posiadania tego pięknego kraju z pięcią rzekami, uważając go jako jedynę przedmurze Indyjów, a nawet jako środek uspokojenia wszystkich umysłów w głębi kraju, któreby z pod naszej władzy wydobyć się chciały. Zasadą, żeśmy naszym sąsiadom powinni pozwolić szarpać się między sobą według upodobania, nie mieszając się w ich stosunki, *in abstracto* jest wprawdzie bardzo piękną i do-

brą; ale szczęściem dla ludzi, że się nigdy jęj nie trzymają; jakoż Mahomedanie w Pendszabie wyglądali nas jako wybawców z serdeczném upragnieniem. Jednakże spodziewają się, że Dost Mohammed uprzedzi nas dla zdobycia wydartego mu przez Rundszyd Synga Peszaweru, a może nawet za odniesieniem zwycięstwa rozszerzy się z swoimi Afganami po całym Pendszabie, co by nas w samej rzeczy z tym dzikim narodem zawikłało w walkę, której skutków przewidzieć nie podobna.

Francya.

Z Paryża dnia 5go grudnia. Książę Oettingen-Wallerstein, nadzwyczajny poseł Króla bawarskiego do paryżkiego i londyńskiego dworu względem układów o sprawy greckie, przybył tu znowu z Londynu.

Dzisiejszą pocztą ze Wschodu nadeszła ważna wiadomość, że margrabia Lavallette, nowo-mianowany francuzki generałny konsul w Egipcie otrzymał od Mehmeda Alego to zapewnienie, że zniesienie dotychczasowego handlowego monopolu teraz już niezawodnie nastąpi.

Dziennik *Ami de la Religion* oznajmia, że ogłoszona przez francuzkie dzienniki a najprzód przez gazetę kolońską z nieprzyjawnymi uwagami wiadomość, iż rząd francuzki udawał się do Papięza z prośbą, aby się tenże do francuzkich biskupów wstawił w kwestyi, dotyczącej wolności nauki, jest całkiem bezasadną.

Dziennik *Revue de Paris* uznaje teraz, że spór między duchowieństwem a uniwersytetem tak daleko się posunął, iż się stał główną kwestyją dzienną, a przeto i na następnych posiedzeniach będzie najważniejszym przedmiotem obrad.

Hrabia Montalembert, par Francyi wsporze między uniwersytetem a duchowieństwem, wystąpił teraz także jako przeciwnik uniwersytetu.

Z Paryża, dnia 6go grudnia. Marszałek Bugeaud donosi do ministra wojny z Algieru pod dniem 24go listopada o najnowszą walce w Afryce, jak następuje: »Kolumna, którąm dnia 6go listopada posłał pod dowództwem generała Tempoure z Maskary, dnia 11. listopada dotarła do obozu kalifa Sid i Embarrak, który prawie całą resztę piechoty Abdel-Kadera i niemal 250 koni zawierał. Cały ten korpus został zniesiony; zaledwie kilku jeźdźców umknęło; 404 ludzi poległo na placu, a między tymi 18 oficerów. Buńczuki 3ch batalijonów, 360 niewolnika, oręż, pakunki

i wszystkie zwierzęta juczne dostały się w nasze ręce. Niemniej wielką stratę poniósł Abdel-Kader w swoim kalifie, Ben Allal Sid i Embarrak, który poległ w tej walce. Był on najcenniejszym jego oficerem, a przytém miał największy wpływ w prowincyjach Algieru, Milijany, Sebaou i Tittery. Rozkazałem, aby zwłoki tego naczelnika zawieziono do grobu jego rodziny w Koleah, i żeby mu tam honory wojskowe oddano. Podług mego zdania kwestyja wojenna była już rozstrzygnięta przez wiosenną wyprawę. Piękny wypadek walki z dnia 11go listopada uzupełnia rozwiązanie tójże kwestyi. Abd-el-Kader nie ma już tylko bardzo mało jeźdźców przy sobie; jest on już tylko cieniem swego dawnego znaczenia. Państwo, które chciał założyć, można już dziś uważać za zupełnie zdobyte; prawie cała przestrzeń kraju, która mu okazywała posłuszeństwo, jest teraz podbitą i uorganizowaną. Emirowi pozostało jeszcze tylko imienne posiadanie kalifatu Zubanów w puszczy Konstantyny; ma on jeszcze nieliczny batalijon, który o dwieście mil od niego oddalony, w Biskara jest zamknięty. I na tym punkcie zostanie buńczuk jego obalonym. Zwycięstwo odniesione na dniu 11go listopada zapewnia nam pokój we wszystkich prowincyjach środkowych, gdzie już nie ma najmniejszego oporu. Przeto wielką część wojska będzie można użyć do robót publicznych i kolonizacyi, na przysiężną wiosnę zaczną się wojenne operacyje, celem podbitcia plemion Kabyłów w Jurgura.

Na zachodniej stronie Algieryi, w tej kolébcie potęgi Abd-el-Kadera, zdaje się ścierać nowa burza nad głowami Francuzów. Prócz odpadnięcia kilku plemion z Bejliku Tlemzenu, miał i Aga tegoż Bejliku wraz z ludnością kilku duarów przejść do nieprzyjaciela, przytém nieprzyjaciel Arabowie napadli na tabor powozów przed bramami Tlemzenu. Przewodnicy uciekli, a nieprzyjaciel zabrał znaczną ilość koni; jednakże posłane w pogoń wojsko z Tlemzenu, miało kilka koni znowu odebrać, i dwudziestu Arabów wzięło w niewolę.

Królestwo obojęd Sycylii.

Z Neapolu d. 27. listopada. Dnia 17go zrobił się w Etnie, na trzy ćwierci wysokości Wulkanu, a to na leżącej nad włością Bronto stronie, nowy otwór. Z tego otworu wybuchnęła przemocą ognista lawa, która przeciągnawszy przez wierzchnią pustą część góry, ku stronie lasu się zwróciła. Dnia 19go i 20go wybuch ten uczynił nowe postępy, a jedno ra-

mię lawy groziło już zalaniem domów powyżej wymienionej włości. Szczęściem, że lawa we wzgórzach zwanych *Serre* znalazła zaporę, i w ten sposób niszczący ten strumień zwrócił się na lewo, zbiegając się nieco w równą linię z traktem publicznym. W tym nowym kierunku okrył ten palący się płyn całe pastwisko i spustoszył niejedno przyległe, uprawne pole. Wysokość lawy dochodziła 20 do 40 *palmi* (9 do 18 łokci polskich) w równej podług gruntu szerokości: wszelako na szczycie góry miała lawa 30 *palmi* (blisko 14 łokci polskich) wysokości a 240 *palmi* (180 łokci polskich) szerokości. *)

Turcja.

Z Konstantynopola dnia 29. listopada. Wysoka Porta postanowiła wysłać komisarzy do wielu prowincji Turcji europejskiej, aby się o stanie ich dokładnie zawiadomić, i żeby wszelkim zażaleniom tamtejszej chrześcijańskiej ludności zapobiedz. Z tego powodu wyprawiono generała brygady Ali Riza Baszę do Saloniki, Monastyr, Uskubu, Wranja i Leskowacu, znanego z różnych poselstw, mianowicie do Hercegowiny i Syryi, Selima Beja do Filipopelu, Sofii, Nissy, Szarkoja i Widdinu, nakoniec Chodszagijana Latifa E-fendego do Larysy, Trikali i granic greckich.

Teatr polski.

Zapewne z wiatrem, który srożąc się u nas z całą wściekłością przez dni kilka, zerwał nam krzyż z kopuły katedralnej i całe miasto przewietrzył na nice, spadła także zeszlęj srody nowa polska komedyja na naszą scenę. Tytuł jej: *Rej z Nagłowic*. Cieszymy się, że mamy z autorem bezimiennym rozprawę, bo prędkiej uwietyzy w bezstronność naszą, gdyż ani blichtr sławy nie ślepi naszych żrenicy krytycznej, samo dzieło staje za sobą przed kratkami. Jak z jednej strony ma bezimiennosc tę dopiero wytkniętą korzyść za sobą, tak z drugiej plody bezimiennych autorów są najczęściej stracone czaty, dzieci-podrzutki, o które autor nie dba, które swemu ojcu ani

sławy, ani zakaly przynieść nie mogą, bo je przed światem nie uznał za swoje. Jeżeli autorem *Reja* w przybraniu maski ta ostatnia myśl kierowała, to należy mu oddać sprawiedliwość, że umiał trafnie ocenić mialkość swego pomysłu i swoją nieudelność dramatyczną. Imię *Reja*, ojca naszych poetów, tak wyraziściej polskiej postaci, rubasznej i dzielnej zarazem, łamiącej pierwsze lody literatury naszej, i one obudziło w nas oczekiwania, które całkiem zawieść udało się naszemu bezimiennemu autorowi. Mimo-chodem rzucimy tu myśl, że dzieje nasze dawne nie tyle są przydatne na osnowę do komedyi historycznej, bo każda tam karta jest poematem wyzywającym pióro Homera, każda piędź ziemi Termopylami dla traicznego pisarza. Czerw' zepsucia nie wkraadał się w serce naszego obywatelskiego i towarzyskiego życia, szorstka była nasza powierzchownosc, ale jak każda szorstka powierzchnia dluzej zatrzymuje ciepło, niż wygladzona, i polerowna, tak samo i dawniej płonął ogień prawosci i cnót obywatelskich goręcej i silniej, niż późniejszych czasy. Nie chcemy się jednak spierać z autorem o to, że z czasów *Reja* wybrał osnowę do swojej komedyi, lecz jaką? Czyli widzimy śmiešnosci tamtego wieku, które surowa satyra *Reja* bez pobłażania chłoszcze? Czyli w ramy dramatyczne ujęty obraz *Reja* jest dla nas tém, co *Jan Kochanowski* w *Czarnolesiu*, dzieło autorki: *Pamiątka po dobrej matce*? Ani jedno, ani drugie; autor dał nam okruszynę malęj anegdoki, rozwodnił ją na trzy dania, a po wierzchu pływają jak tłuste oczka ziarenka (acz bardzo szacowne) ze spichrzu słów starodawnych. *Rej przekomarza się* królewiczowi *Zygmuntowi Augustowi*, że został *cherchelem* wdzięków cudzej żony, *Barbary Gasztoldowej*; królewicz w *rankorze* chce ukarać *Reja*, wciąga do swego spisku kochankę poety i jej rodziców, smali do panny cholewki na piękne, *Rej* rzuca się jak tur raniony, lecz w końcu łączy *Reja* z jego bogdanką. Miłe są nam polskie rzeczy, miło nam było widzieć komnaty krakowskie, lecz miłej byłoby nam jeszcze, gdyby obok tego zewnętrzznego przyboru i Muza dramatyczna ukazała się nam w miłej postaci. — Tego wieczora dano także jedno-aktową fraszkę z niemieckiego przez *Wincentego Thulie* wiérzem gładko przetłómaczoną, pod nazwą: *Bohatérowie*, w której tylko dwie kobiety wchodzi, przedzierzające się później w ulana i grenadyjera. Panie *Aszperger* i *Łozińska* były temi bohaterami.

*) Przypadłość tego fenomenu z przytoczonymi w naszej dzisiejszej Gazecie pod napisem *Dalmaeyja* zjawiskami, przyczyni się zapewne niemalo do ustalenia tego zdania, że obadwa punkty w wulkanicznym związku z sobą zostają.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Od Dukli — w połowie listopada.

(Ciąg dalszy artykułu w Gazecie Nro. 146 przerwanego.)

W handlu zbożowym najmniejszego nie było ruchu; nawet o sprzedaży miejscowej nie mamy co donieść, chyba to jedno, że towarzystwo guzkowe, jakieśmy to zeszłego roku przepowiedzieli, posiedzenia swoje do lepszych zawiesiło czasów. Ceny zboża przez rok cały na równi prawie stały: Pszenica 6, żyto 4, jęczmień 3—4, owies 2 zr. w. w. i t. d. i t. d. bo niewarto pióra umaczać. W tej chwili wszakże zdają się cokolwiek podnosić. Chłopek, nie mając ani zboża ani kartofli dostatkim, nie będzie w tym roku zaopatrywał miasteczek; przy tak znacznych jednak przeszłorocznych zapasach, wielkich nadziei ztąd sobie robić nie należy. Na cenę ziemioplodów okolicy naszej, tylko karpacie sąsiedzi stanowiąc wpływają, a ci podobno własnym chlebem będą syci, tylko nie będzie go czém popijać. Wino im zupełnie i jeszcze więcej niż w roku przeszłym chybiło. Z winniczek, które w dobrym roku 20 beczek dawały, ledwie jedna teraz uzbierać się dała, i to samego kwasu. Dotąd ani jedna beczka do Dukli nie przyszła, a dawniejsze wina o 10 zr. m. k. na wiadrze zdrożały. Tém większego tryumfu dostąpiły orzechy, po które rok na rok Szlązacy do Dukli zjeżdżają; jest ich mnóstwo, lubo niedorodnych. Przy braku wszelkiej spekulacji zbożem lub wódką, produkt ten węgierski wywołał żarliwe zapasy między dwoma partjami żydków. Wydano sobie wojnę, staczano bitwy, zaciętość nie ustępowała nawet powadze Rabi-
na — nie obeszło się bez guzów, ba nawet bez krwi rozlewu, a co szczególna, że zwycięstwo na żadną nienachyliło się stronę, i przypadło neutralnemu mocarstwu — furmanom i przekupnikom Jaśliskim, którzy, nie zaniedbując korzystać z tych zatargów, do 1000 zr. m. k. zarobili. Ta przygoda Izraela mogłaby dla jakiego Krasickiego do epopei żydowskiej, do Judeomachii obfity nastęrczyć przedmiot.

W czasie, w którym zboże tak tanie, że cena prawdziwej nawet jego wartości nie dosięga, możeby najwłaściwsza była pora zastanowić się nad tém, jak niedostateczne są u nas środki do przechowywania onego. Zboże, jedyne bogactwo kraju, a jak mało koło niego starania! Nie jeden sprzedaje, bo lub go niema gdzie przechować, lub z obawy, że na źle przechowaniem jeszcze więcej straci. Rzadko gdzie

ujrzemy spichrze na piętro budowane, przewidne, suche. Ale nie tu jeszcze ratunek w złych czasach dla ziemianina; bo kogo wydatki zmuszają, w każdym czasie sprzedać, temu i najlepszy spichlerz nie pomoże. Otóżto te wydatki, te potrzeby już urojone, już umyślnie wyszukiwane, ta chęć zgubna przy mniejszym majątku sprostać w wytworności i zbytkowi większym, nie pomniąc, że wszystkie wyroby przemysłu i wszystkie rzeczy zbytkowe, których kraj nasz nie dostarcza — a którychże dostarcza?... wyciągają pieniądz z kraju i ubożą nas, bogacąc tych, którzy nie biorą w zamian plodów naszej ziemi. Nie w jednymto domu szlacheckim, zamiast romansiku francuzkiego, a nawet zamiast powiastki jakiej ojczystej, zdalby się raczej, i pod poduszką leżącby powinien traktacik o oszczędności, o ograniczaniu się jak najściślejsem na tém, na co nas stać samych — traktacik, któryby uczył, jak żyć i jak dom prowadzić powinien *obywatel-rolnik*. Ale to głos podobno wołającego na puszczy!

Goźelnie już od ośmiu tygodni są w ruchu, ale pomimo że zapasy przeszłoroczne wódki nieznaczne, kupcy wcale niepochoptni do zawierania kontraktów na całkowite wyroby. Kupują, jak gdzie mogą, po 17, 18, 19 kr. m. k. garniec okowitej, ale tylko małemi cząstkami, nie przewidując zapewne, ażeby ten produkt, jak w przeszłym przynajmniej roku, miał taki wychód za granicę. W zeszłym to także roku znaczny był zysk na wołach — sprawiło brak paszy u zachodnich sąsiadów. Teraz też nie jeden i krówki ze stajni wypędza, a stawia woły — oby tylko rachuba mylna nie była, bo w tym roku nikt podobno bydlą w zimie marnować nie będzie, aby go znou na wiosnę kupować, jak to się na Szlązku zeszłego roku zdarzyło. Zawsze jednak karm bydlą, czy to wołów, czy krówek zostanie filozofiją gospodarstwa, jak Terezienstadzki agronom powiada, a teraz jest może jedynym zyskiem z goźelni. — Mimo tej wszakże filozoficznej koczyści, nie moglibyśmy się z autorem Rzutu oka na to zgodzić, że goźelni przybywa. W naszej przynajmniej okolicy na milę kwadratową w obwodzie, ubyłoby ich pięć, mianowicie w Klimkówce, w Lubatówce, Równem, w Żeglcach i Chorkówce, pomijając drobniejsze żydowskie. Ziemniaków sadzą teraz wprawdzie goźelnicy więcej, ale plon ich jak doświadczenie uczy, prawie w przeciwnym ma się stosunku do wysadzonej ilości; bo im więcej kto sadi, tém mniej starania w uprawie ziemi pod nie, równie jak w oplewieniu i okopywaniu do-

klada. Ale jest ich i tak, mianowicie pod względem wyrobu na wódkę, aż nadto! Przed dwoma jeszcze laty płacono za garniec okowitej 30 kr. m. k.; teraz i za połowę tej ceny nikt się kupować nie kwapi. Ciężkie też gorzelnicze westchnienia rozbijają się pośród gór naszych! Jeden i drugi pyta: Co to będzie? Co to będzie? Głucho wszędzie, ciemno wszędzie — a echo im odpowiada, że jeszcze ciemniej będzie — i nie dają się nawet pocieszyć biblijnemi autora Rzutu oką słowami. Niechżeby się jeszcze w tak złą dolę pojawił u nas jaki ojciec Matthews i założył towarzystwo wstrzeżniwości... oczywista zguba kraju i pomyślności jego!

Nadmiar wyrobu wódki, nie przymnażając bynajmniej dochodu z gorzelnii, wywiera najszkodliwszy wpływ na ludność naszą. Taniłość wódki i łatwość jej nabycia staje się dla naszego chłopka, i tak do półkwatki pochopnego, ponętą do nadużycia tego zabójczego trunku, prawdziwym do pijaństwa wabikiem. Za tym okropnym nałogiem idą w krok: zaniedbanie gospodarstwa, utrata krwawego grosza, nieład i kłótnia w domu, a dalej niedostatek, ubóstwo, nędza rodzin całych. Zaraza ta, gorsza dżuma, nie tylko po wsiach się szerzy, ale nieledwie więcej jeszcze po miasteczkach i miastach, szczególnie w klasie sług i rzemieślników, podkopując moralność i niszcząc środki wyżywienia się w starości. Ale jak nieświe niemieckie przysłowie — *wo die Noth am höchsten, ist die Hilfe am nächsten* — i wzgląd ten był niewątpliwie główną pobudką do pomysłu zaprowadzenia u nas kassy oszczędności. Wdzięczność, wdzięczność najszczerza mężóm, którzy ten pomysł powzięli i przyprowadzają do skutku. Nic zbawienniejszego, nie stosowniejszego do obudzenia ducha porządku, skrzętności, podźwignienia moralnego uczucia, tej podstawy rzetelności czynu, nic skuteczniejszego do zastąpienia od nędzy, do złagodzenia twardego losu niższej klasy ludu. Środki, jakich zwykle używamy, aby wesprzeć ubóstwo, ulżyć niedostatkowi, są zapewne pomocne i chwalebne; ale są one zawsze tylko chwilowe, doraźne, niezapobiegające złemu; nie usuwają przyczyn, nie leczą radykalnie. Towarzystwa dobroczynności, składki, domy ubogich, zapisy i wszelkie tego rodzaju dochody, jakkolwiek ich cele i zamiary szlachetne, przyrównałyby można do homeopatycznych środków, któremi, według tej nauki, lecząc symptomata, leczyc się mają i choroby. Lecz

symptoma może być usunięte, wszelako w organizmie może pozostać zaród, rdzeń choroby, usposobienie do powtórnego jej wybuchu. Lecz kassy oszczędności są jakby środkiem alopacyjnym, który godzi w przyczynę złego; wprost do celu trafia, radykalnie leczyc. Ale o tém na inném miejscu pomówimy obszerniej.

(Dokończenie nastąpi.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 13. grudnia. Nad wszelkie spodziewanie przypędzono na nasz dzisiejszy targ 756 wołów po części ze stajen szlązkich, po części z Galicyi, atoli wszystko małemi partyjami po 10, 20 i 30 sztuk. Woły były popodbijane, gdyż na gościńcach jest wielka gruda. Jakoś była w ogóle gorsza od średniej, mimo tego niemal wszystko rozkupiono, i to po cenach odpowiadających wartości. — Do Wiednia zaczynają już wyprawiać woły ze stajen szlązkich; cena w tej stolicy jest przy dobrej jakości znowu wyżej 40 zr, w. w. za cetnar. — Z powodu nadchodzących świąt spodziewamy się na przyszły targ większej liczby wołów, a przynajmniej tyle co tym razem.

Koleje żelazne w Rosyji.

Tylko jedną koleją żelazną ma dotąd Rosyja gotową, a mianowicie z Petersburga do Pawłowska, w długości czterech mil (niemieckich). Zakładanie kolei z Petersburga przez Rybiusk do Moskwy w długości 108 mil (niemieckich) jest zdecydowane i rozpoczęte; koszta tej kolei przez rząd budowanej obrachowano na 50 do 60 milionów rubli srebrnych. Jest także przywołana kolej 10 mil (niemieckich) długa, na siłę koni, mająca być założona na przesmyku między Donem i Wołgą; kolej ta ma kosztować tylko 200,000 rubli srebrnych. Kolej georgenburską całkiem zaniechano, także i o kolei, która miała iść z Moskwy do Kokołomy zupełnie ucichło. A tak, gdy to, co jest dotąd w robocie, zostanie ukończone, Rosyja będzie miała wszystkich 140 mil (niemieckich) kolei żelaznych, (licząc już w to ową 10milionową kolej na siłę koni urządzoną).

TEATR POLSKI.

Jutro: (Po raz trzeci) *Żydzi*, komedyja w 4ch aktach, oryginalnie przez ję. Józefa Korzeniowskiego napisana.